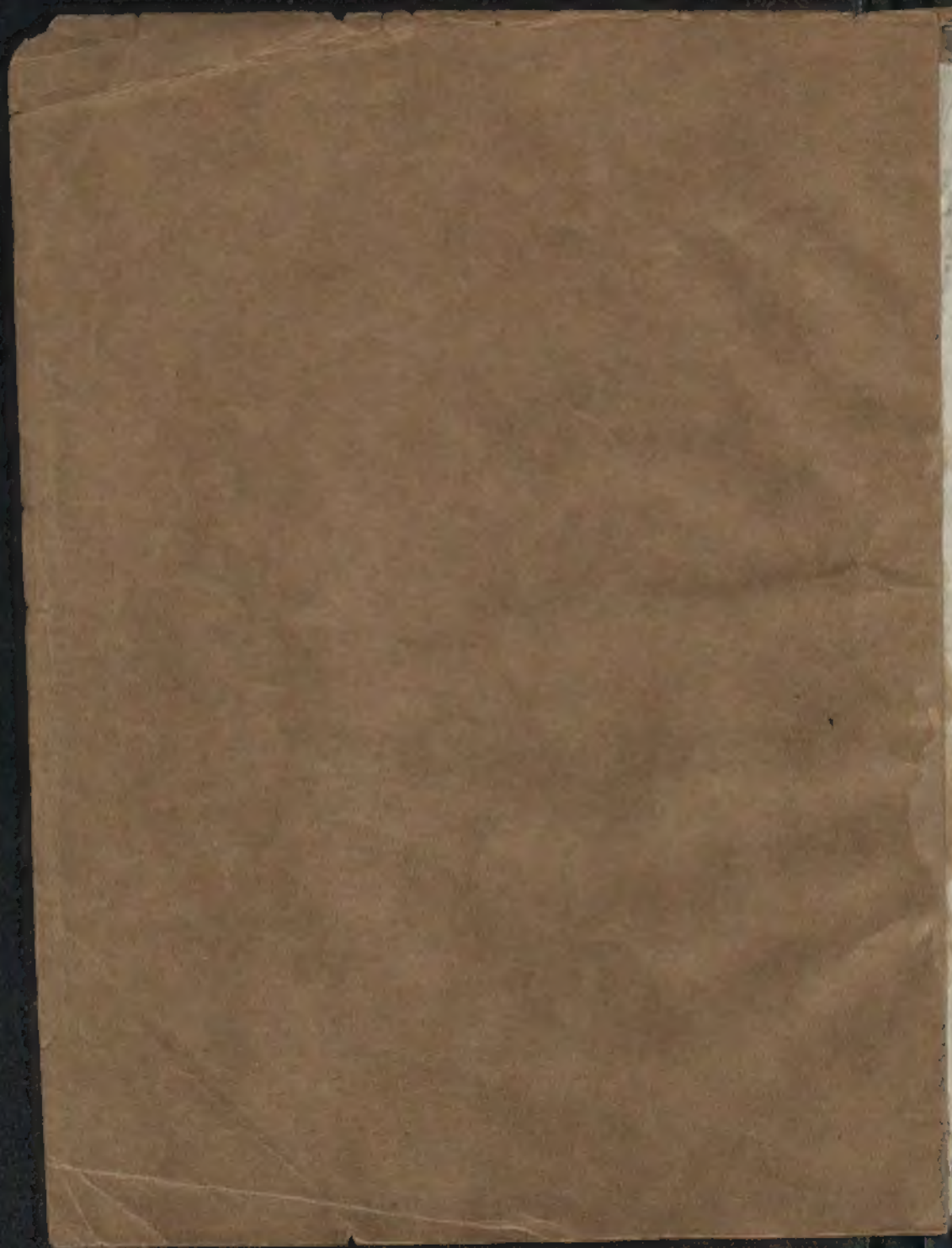




2267

L. Mag. St. Dr.

P



Latvian
Kontakts
Kontakts

Danieli Jan

Latosine. narokhure

Korony polskij.

Krakow r. p. 1607.

w 4^{te}

Kart mich 9.

Pozna 1709.

Geschäft eines Commiss
von dem hiesigen aka
ist, und ersucht Sie
rischen Verkehr mit
die Geschäftsleitung
den Angelegenheiten
zu wollen.

Wierdza zaper
Albo racze
Jeshi co prawda
Nie może n
Japalczywość
Nie jest za
Ludzi zacych/
Ale tym wo
Jatich list
Jatich star
Ano ieden drug
Na wieczno
Wolna/ czyni
Taż to Rze
Prawda i te wy
Nieś coś/
Ale to naćieża
Wiadome
Slawę psuia: a
Vpadku nie
Boday sami vp
Kozdarli na
Ty ktorzy awia
A rostkazni
Bron calosci m
Ktoraby w
Do oto nowe
Cłowe zjad
O nieszczesliw
Co raz nośic
O mizerny żywo
Zawse nad r

F

pon

Korony Polney.

I wierzba zapewne chociaż mało godi
 Albo raczej szereg fałszu/ aź bez niego/
 Jeśli co prawdziwego iakoż bydy bez tego
 Nie może w tych tumultach/ niestetyś do
 Zapalczywośćby ziadła rożać się nie miała/
 Nie jest żadna rzecz/ która serca rozjarzała
 Ludzi zacych/ y dotad iesze nie przestała/
 Ale tym więcej ognia do ognia przydała.
 Jakich listow strapienia iam się nasłuchała/
 Jakiej sławy o synach smurnam doczekała;
 Ano ieden drugiemu przytko następuje
 Na wieczne/ a to co myśl mi roztąwie
 Wolna/ czyni: Prze Boga a dobrości to sprawa/
 Taż to Rzeczpospolita y wolność bez prawa;
 Prawda iż te wzburzenia nie są bez przyczyny;
 Nieś coś/ co łochane powadziło syny;
 Ale to naciężsa mi/ iże obce strony
 Wiadome wszystkich rzeczy/ które tej Korony
 Sławę psują: a ci co poblizu mieszkań/
 Wpadku nieszczęsnego naszego czekaia;
 Boday sami wpadli/ y tych którzy oczy
 Rozdarli na nas/ niechay nieszczęście okroczy.
 Ty który światem rządzisz y niebem wysokoim/
 A roztąwiesz i em/ y morzom głębokim/
 Broń całosci mey/ a day synom zdrowa rade/
 Ktoraby uciseli niebezpieczna zwade;
 Bo oto nowe troski serce moje trwoży/
 Nowe żądzy płacz ledwie nie krwawy mi mnoży;
 O nieszczęśliwe czasy które bez wlienia/
 Co raz nosicie do mnie nowe utrapienia.
 O mizerny żywocie ludzki niebezpieczny/
 Zarósł nad toba wiśi wpał ostateczny:

Miserrima
 conditio
 Regum.

FFF. 3. 106.

pon. 1709.

ne narzekanie

niewieść z której strony/
 ywiecey kiedyś szczeniemy wyciążony.
 do statki/ kłopoty/ choroby/
 fortuny odmienney sposobu/
 o amiercelnymi iedzą cā zająwa:
 drowiu człowiek/ prawie kiedyś zamyśliwa
 do uczynić/ ali brzydka ziemia/
 zamyśly tego w co inzego mieni.
 Lec to wspomnie iako sie Krolestwa wynoszą/
 A stawa swa od wschodu do zachodu glosia:
 Lub gdzie od środka nieba stonice wiecey grzeie/
 Lub w te z których Boreas z strony mroźny wieie:
 Ali z onego szczęścia nagle wypadaia
 Tak/ że ledwie gdzie były/ mieysca zostawiaia.
 I sczymliś kszalcie jest dawny mteraz Kzymie światy?
 A ciebie iak y innych dośia gl koś przekleły:
 Tak jest że stawa prawie piękna ozdobiony/
 Ale wśystkiemu światu gdzie wolności ony
 Kżowaci? gdzie ony tryumphy z wygranych
 Biteru/ y rozmaitych łupow odebranych
 Nieprzysiaćielowi: gdzie one twoje tyranstwa/
 I którego wśystkie prawie trwożyly sie państwa/
 Ledwie ich znak; bo gdy sie iak ogień pożarem
 Rozeszly; zaclumione rola snymże ciężaram;
 Kto wiele mieste/ musi przecey sie wrażyć/
 Albo tak/ niemaś żadney rzeczy której kazię
 Fortunaby niemała/ co długo buduje/
 To w lichym czasie ledwie nie od gruntu psunie.
 Inśch państw nie wspominać/ bo rychły głos smutny/
 Witałby mi miłbym porzadek okrutny
 Spraw fortuny zliczyła: nie trwałego zgoła
 Niemaś/ coby niemało obrotnego kola/

Doznać

Doznać iey czasu su
 Rądy człowie
 Nieszczęścia y wpa
 Od szczęścia wy
 Wynawia Bogini
 Krolewski/ iak
 Polojony/ niżej z p
 Który namni
 Nie wśedleś iedze
 Tu czi wśelkie
 Grozi iednak fortu
 Inym/ śiela ni
 Rozmaite frasunki
 Trapią/ y serce
 Tak/ że choćay sie z
 Krolowie/ a on
 Wielkaby była doś
 Starac sie y pr
 W sprawach pospo
 Kto musi nieś
 Ale kiedy przycho
 To wotpliwosć
 To nadsieia odedni
 Trapi/ i z kiedy
 To rozmyślać o ko
 Jaki weźmie: r
 A po chlebcow bez
 Musi cierpieć/
 Chroni: tak głosc
 Jie z nie młk u
 Tuż nieprawna żyć
 Cyma/ y podc

Korony Polśkiey.

Doznać iey czasu swego: lecz jeśli to dwoie/
 Każdy człowiek/ y spólna rzecz/ miała te swoje
 Nieszczęścia y wypadki/ A ci co wysoko
 Od szczęścia wyniesieni/ czy laśkawsze ożo
 Wynawaia Boginiey: O nędzny żywocie
 Królewski/ iak daleko w wiekszym kłopotie
 Położony/ niżeli z pośrodku pospolstwa
 Który namnieyszy/ y ty srogiego niewolstwa
 Nie wśledłaś iedzicy: tu złota dostatek/
 Tu czci wśelkiey y sławy: zdalek a niestatek
 Groźniednak fortuny: bowiem kto panuje
 Tym/ ślęka niewczasow cłiwych podeymuje:
 Rozmaite frasunki ciężary niezliczne
 Trapia/ y serce myśli trwoża wstawićne/
 Tak/ że choć iay się zdadza iż w szczęściu pływaię
 Królowie/ a oni go ledwie że co znaię.
 Wielkaby była dosyć o wśyskie iednemu/
 Starać się y pracować za nie/ y czynemu
 W sprawach pospolitych tyż: dość szczęście ubogie/
 Kto musi mieć na sobie prace takie srogie.
 Ale kiedy przychodzi cierpieć rozne rzeczy:
 To wotpliwość Królestwa mieć zawśe na pieczy:
 To nadszieda odednia do dnia zawieszona
 Trapi/ iż kiedy będzie myśl wśpołożona:
 To rozmyślać o końcu każdej swojej raby/
 Jak i weźmie: to się strzedz niespodzianey zdraby:
 A pochlebcom bezecnych iad nie wleczony
 Muai cierpieć/ choć podczas z każdej się ich strony
 Chroni: tak złość obrzydła tey jest suprylności/
 Ję nie młt nie może mieć wnieć: i rai.
 Tuż nieperona żyć iwość/ tych ktorzy ofiary
 Cynia/ y podczas serca zniwalaia dary

Miserrima
 conditio.
 Regum.

Żalostne narzekanie

Panu a pod płaszczem się coś innego broi;
 A takiego się iadu słusnie serce boi:
 Tuż gdyby lekkomyślnego pospólstwa przychodzi
 Mowa szczyplaca sławę; iaka troskę rodzi
 Nowina każda o tym: Tuż iak podeyrzany
 Koniec wojenny/ tak też pokój pożądaný
 Nie jest właśnie spokojny/ bo w nim frasowite
 Bojaźni/ y o spólna rzecz/ troski obfite.
 Dwa oczywista to jest/ iże Krolowie/
 Nieszczęśliwie ciężary mają na swej głowie.
 O miserny żywocie z ktoreykolwiek strony/
 Szukaś od małowiary fortuny obrony;
 Bo ta im cie na wysia wysokość wynosi/
 Tymci wietrze kłopoty y smutek przynosi:
 A choćby się y znalazł taki człowiek kiedy/
 Coby nieszczęście namnicy nie tknęło go; wtedy
 Przyjdzie iednak mu spoczyć na słowa/ gdy goła/
 Pełna frogiey bojaźni/ podź do niego zawoła.
 Jesteśmy tacy rownie/ y tak wiele mamy/
 Jak ci coich w domach swych po prośbie widzamy.
 Ale na co wylewam łzy po twarzy moie/
 A tego wspomnianiem/ czemu serce swoje
 Psuie: bo żywot ludzki śmiech Demokrytowy;
 A też czego naprawić najwyższej gloriy
 Rozum dowcipny/ albo odmiennie niemoże/
 Heraklitowy lament y płacz nie pomoże.
 Oplakiwać nieszczęścia swoiego się wroce/
 Czekając rychtoli się w proch drobny obroce:
 Ale jeśli jest jeszcze hamować uporu
 Jaki sposób/ y gniewu y niezgody toru
 Chybić wmyślnie/ a zły strzedz zapalczywości/
 Aby nie rościagała wiecey swojej złości.

Labimur sc
 uo sapiente
 fato.

Arwi słachetna se
 Potrawcie w
 Jeszcze będzie rząd
 Rzeczpospolit
 Bo iak o wcale sto
 Tak od rozruch
 Zwłascza takich k
 Bo ci podleyś
 Jacy w upadek pr
 Głowa y przed
 Człowiek: tak prz
 W ten czas Rz
 Rzymie powiedz ja
 Czy nie ta do w
 Kiedy z Pompeius
 Woyny/ rosyet
 Musiało; bo dwo
 Zwłascza zacn
 Themistoklesa tak
 Z Arystydesem
 Wszynali także w
 Srogie były/ y
 Prawda kiedy Pan
 A słamaosy pr
 Godzi się y broń pe
 Niemoże bydy
 Umrzeć/ jeżeli wol
 Ktorey żaden s
 Bowiem zle człowi
 Kiedy mu woln
 Ale jeśli występi
 Czynia winneg

Arwi

Korony Polstiey.

Arwi słacherna synowie sławney tey Korony/
 Potrawcie w to/ bo przewod swego/ wymysłony/
 Jesliże będzie rzadził/ bez wsego warpienia/
 Rzeczpospolita każda bliska jest zginienia;
 Bo iak o wcale stoi/ gdy ia rzadzi zgoda/
 Tak od rozruchow wewnętrznych poryta ia szkoda/
 Zwłaszcza takich kiedy sie co mojmieyszy wadza/
 Bo ci podleyssemu sie rozwódzać nie dądza/
 Zaczym upadek predki: Jak gdy zachorzeie
 Głowa y przednie członki/ wosystek mdleie
 Człowiek: tak przednich ludzi kiedy co powadzi/
 Wten czas Rzeczpospolita niech o sobie radzi.
 Rzymie powiedz iak niecheć dwochci smatowała:
 Czy nie ta do upadku drogeć pokazyła;
 Kiedy z Pompeiusem Juliusz wiodel srogie
 Wojny/ wosytko to placić pospolstwo w bogie
 Musiałe; bo dwoch iesli boli rana stryła/
 Zwłaszcza zacnych/ toż cierpi y Rzeczpospolita.
 Themistoklesa takież Atheny poznały
 Z Arystydesem niecheć/ bo rozruch niemały
 Wszynali także w spolney rzeczy: skad przygody
 Srogie były/ y miasto odnosiło szkody.
 Prawda kiedy Pan chce Rzeczpospolita psować/
 Zlamawosy przyśięgi/ swego dokazywać/
 Godzi sie y broń porwać/ ponieważ inaczej
 Niemoże bydz: Synowi Koronnemu rączy
 Umrzeć/ niżeli wolność nieopatrznie stracić/
 Ktorey żaden skarb drogi niemoże zapłacić:
 Bowiem złe człowiekowi żywot iuż smatnie/
 Kiedy mu wolnie Tyran srogi rozkazuje.
 Ale iesli występki y małe wykroty
 Czynia winnego Pána/ wiec y z tey kłopoty

Discordia
 magnatum
 Reipub:
 nociua.

Żalofne narzekanie

Przyczyny wsczynają się; także które grożą
 Wpadkiem rzeczy spolney: niewinnie się stroją
 Na Pana; ci co rozruch wsczynają tak ony.
 Właśnie i takoby chcieli ciała mieć bez głowy;
 A słusnie taka byia; miałaby surowy
 Mord odwieść; Ktora nie zna wporne swej głowy
 Słusnieby taki członek oderznąć od ciała/
 Przy którymby się jego iedność i sować mięła:
 Ale najlepší kiedy nie daie przyczyny
 Głowa do Rązy zdrowia; ciała teyże winy
 Gdy nie iest; niechby członek cała oddawały
 Powinność głowie; przy swym niechby też zostały,
 Jak est olwiek; Pánali wraz iaki boli/
 Rzeczli spolna cierpi co od niego; á toli
 Słusna wstąpić swego; rá y owa strona
 Ma; aby w křtalcie swoim mogła rá Koroná
 Zostać; bo zapalczywość kiedy wpaść rádzi/
 Tam y swoich krzywd własnych odstąpić nie wádzi,
 Themistokles gdy stogie woyska nastapieli
 Xerxesowe; iż zeń mieć niemogli rowney śiely/
 Rádzić z Arystydesem przyszło mu; iakoby
 Nieprzyiaciela zhańbić pewnymi sposoby;
 Choć iay mieli prywatne gniewy przećim sobie/
 Puścili to mimo się; by iedno choroba
 Głowney zabiegli Miasta Athen; y tak one
 Spolnie poraspraśali woyska niezliczone.
 Inśa tu; lecz iż idzie o wpaadek także/
 Tedy strony wstąpić mogą swego; wśakże
 Nie mey głowy rozsadek; płacz moia rzecz; ala
 Dycze; aby Koroná rá została wcale;
 Bo kto rzeczy tych koniec pilno wpatruie/
 Pewnie pewnie dobrze im páść nie obiecuie.

Publica pri-
 uatis prapo-
 nenda.

Żgoda

Żgoda prze Bog
 Żgody nieprz
 A niezgoda co w
 Ziemia Węgi
 Sława; że od wś
 Głos swoy; d
 Napołudnie; y re
 Ale ia dobrze z
 Teraz co iest? iest
 Różne rzeki; al
 Różna; tak terażm
 Albo iak swym
 Serżez nas B
 By przystowia
 Prawdziwie nie m
 Jaki iest kiedy
 Szanować go pot
 Widzimy iey/
 Obroci/prozno naze
 Zwroćcie iey
 Lecz czemu w
 Jesz; nie wćich
 A iuz nowe żalości s
 Kłowe rany do
 Pod Jędrzejow
 Boże y obrońce
 Niey nad nami; a lu
 Wycz wycz ci
 Jesli wkrzywdzeni w
 Rakach serce B
 Spraw do skutku m
 Wley w nie tak

Korony Polskiej.

Zgoda prze Bog naylepsza/ Zgoda Miasła stoja/
 Zgody nieprzytaciele postronni sie boia:
 A niezgoda co umie? A przez coż zginela
 Ziemia Węgierska prawie? Ktozey tak slynela
 Slawa/ że od wschodnego morza odbiela
 Glos swoy/ do zachodnego/ stamtadze wstrat miała
 Półpoludnie/ y tey nie strzymały strony /
 Ale ia dobrze znaly zimne Aquilony:
 Teraz co jest? jest wprawdzie/ ale iak od morza
 Różne rzeki/ albo iak od słońca jest zorza
 Różna; tak terazniysza wasza rzecz Węgrowie/
 Albo iak swym izykiem inszy was nazowia.
 S. Strzeż nas Boże prosimy w tey naszey niezgodzie/
 By przyslowia dawnego/ Polak mądr po sędzicie/
 Prawdziwie nie mówiono: szczęście rozumieny/
 Takie jest kiedy iutnie; ale nie wniemy
 Szanować go pot trwa: pot tedy czolo
 Widzimy iey/ trzymamy/ bo iako swie kolo
 Obroci/prozno nazad wż ie nakierować/
 Zwrocenie iey sobie prozno obiecować.
 S. Lecz czemu wżdy wylewam łzy po twarzy mdie?
 Jesz nie wcihnely pierwsze niepokocie/
 A iuz nowe złości skryła rościagała/
 Nowe rany do serca mego posyłała:
 S. Pod Jedrzejow niestetyż zlejdac sie zda kaja;
 Boże y obrońco moy/ swiecie święto straja
 Nley nad nami/ a ludzjom chciwym niepokoiu/
 Wycz wycz cichego twey dobroci zdroiu:
 Jesli wtrzymdzeni wozym/ rośka w twoich jest świętych
 Rełach serce Broławskie/ aby swych zacierch
 Spraw do skutku niezgoda niemogla przywodzić;
 Wley w niecałowa nadrość/ aby mogl dogodzić

Phrises pla
gis emenda
tuores.

A. 1607.
in April.

Xonym

Żalofne nieszekanie

Aspiciunt o-
culis superi
mortalia in
his.

Onym / y Należat nie był obelżony
Twój / na którym o Panie on jest posądzony.
Lecz Boże / kto obrony twojej życzy sobie /
Potrzeba aby serce prostował ku tobie /
A szczyt / bo i realu nim będzie taka wada /
Nie mieysze / gdyż tobie by naszkryśa zdrada
Jest iawna / y przepaści niemaś tak głęboko /
Ktoreyby medożyłaś troe naświecie oko.
Ta iedza przelleta nam skodzi / ta od ciebie
Bromi ratunku; byśmy chcieli sadzić siebie
Sami / a prawdę wznąć / ale prawda boli:
Lepiej zaczęty trzymać nam sie swoicy woli.
Mnie melja iedno płakać; a tey burzy frogiey
Czekać / Ktora przegrza duszy mey ubogiej.
Oto ze wśech stron wiedzie niezgodą surowa
Woyska; a krew rozlewać / choć bractwa gotowa;
Wierzyłyś tak wmyśłom wielom ludzi Pami /
Sama im rozkazuje / sama im hermant;
Zdrowa rada z boiaznią wielką ich hamuje /
A poprawę wolności onym obiecuje
Latwiey / realu niezgodą nie będzie przewodzić /
Tey światła sprawiedliwość niemoże dogodzić
Ale iak wiele słuchu maia żymne stały /
Tak słowa zdrowey rady wiele też ziednały:
Bo iedza zapalczywa y morowić nie dała /
Kaczej swe przedsięwzięcie konać obiecała.
Mnie iuż słowa wstały Matce utrapionej;
Bo widze / że w Synon'skiej krwi bydź omoczoney
Przydzie mi / a maisto lez / ta sie suma zleie /
O poćieś z Synow mych straciwszy nadziecie:
A potym mnie od żalu iak Troby (dziećci
Gdy płakała) troskliwa dusza (ach) odleci:

5. Iulij.
1607.

Alfane

Korony Polstey.

A stane znaczna skala/ z ktorey strumień wody/
 Wiecznie poplynie znakiem nienagrodney słody.
 Lecz mizli sie w opokę wysoła obroce/
 A tym samym żalow mych nieczesnych nie stroce/
 To tyleo rzekę: Ażasi nie wieśia przyczyna/
 Woyska takowe zwodzić jest/ na Moskwićiną:
 Ktorey nie dosyć na tym, że wiele wytoczył
 Krwie naszey/ y niegodne rece ma omoczył:
 Ale brzydki pohaniec wiezieniem ich drzezy
 Oskatek do tych czasow/ y nieznośnym meczy
 Głodem/ a nasmiwając z nich sie/ przykre słow.
 Te ich bywaia: Lachu biedna twoia głowa/
 Ktora sie Dyniterowi marnie wwieść dała/
 Ze nam Moskwie ostrożney rozkazować miała:
 A napełnić Narodem swoim te nasze kraie/
 Wmoosy y nabożeństwo/ y swoe obyczaje:
 Jakoż wieście byli rościagać zamysły
 Poczełi swoe; y Dyniter w hardość zła nie ścisły/
 Was tylko ubogacać myśl swoie przyłożył/
 A co daley to Moskwe strapióna ubożył.
 Ale n y postrzegłszy to/ nie daliśmy zlemu
 Serce tego poćiedy społ z nim y wassemu.
 Takie y inie słowa narod ten pól głosi/
 A mez. msczonym w pyche myśl sie ich podnośi.
 Własny tylko słysiac to łzami sie zlewaią/
 Albo podczas y brzydki słow ich nie słuchaią:
 A ieśli wiec ches co kto przemowić; surowy
 Obiecuie mu wnet bydź Moskwićin bez głowy:
 Niestetyś iż w tak lekkie rece wpadł nasz drogi
 Narod: By był choć Turak poimał go frogi/
 Jeszeby to znieumieysia/ bo aż tej w niewoli
 Bydź/Leonat lećcey kiedy na okup pozwoli

Żalozne narzekanie

Nieprzyjaciel: ale to Moskiewska niecnota/
 Niechce na okupienie wolności ich/ złota;
 Tegoć sie chce/ y tego wprzecznie twoe oko
 Życzy sobie/ y serce pragnie pśia posoko/
 Abyś pomsty nie odmógł za swoje uczynki/
 A nie wzięły oddania też twoe wspominki/
 Coś na weselu rozdał; nieśczęśliwe gody/
 Ktoreście tak wiele krwi wzięły za nagrobny.
 Utrat swych: o Pohańce/ y stońce płakało/
 Kiedy na męstychany mord taki paterzało;
 To samo oskarżywa przed Bogiem cie/ A to
 Prosi/ by twoy uczynek miał płaca sowno:
 Stary na cie do tych czas Ołtarza Pańskiego
 Lekka uwaga/ boś krew rozlał Pomaskiego/
 W ten czas gdy odprawował najświętsza Ofiarę:
 O poganinie wzdys mógł frogości swej miarę
 Zachować tu; niechciałeś/ ale frogie rany/
 Od Ołtarza świętego Kapłan oderwany
 Odmógł/ y zwołczony z stat; potym dusia ciała/
 Żalozne narzekając tego odbiegła:
 Stary na cie Pohańcze przysięga złamana/
 A frogie mordowanie (tak słuch jest) Pánat:
 Kłeczy ustawnie prośba nieśczęsney Maryny
 Przed Bogiem; a szani twarz zlewaiać/ przyczyny
 Prosi u Matki/ z ktoreychwał bnego ciała
 Lżeć wżiawszy bytność Boska/ tu z nami mieściła;
 Aby iej Syn zdiawsił z nich niewola okrutna
 Tyraniśka/ pocieszył już duszę predko smutna:
 Owa na cie przed Bogiem wtoczy skargi zgola/
 Tłizli maia Nieśczętne promieni swych kół.
 A nietylko iże tych/ ktorzym daleś wine/
 Wież emiem swoim trapiś: A coż za przyczynę

Powieś/

Korony Polskiej.

Powieść, że zatrzymywałeś Posła? a zaś temu
 Słusnie wysłcia wolności zabraniaś samemu?
 O przelęty narodzie/ metylko przy sobie
 Trzymać go nie godzieneś/ ale y osobie
 Przypatrować się/ nawet y tego rozmowy
 Słuchać/ krwi nieślachetna/ rodzic Kaimowy.
 Pobojny OLESNICKI twoia (połk) słonce
 Wymiatywał z wschodniego morza będzie Końce/
 A obeyrzawszy nasze tutejsze krainy/
 Nieznajomy oświecać koleś swym światłiny)
 Sława głośnie sie będzie; boż twoia sprawa/
 A rostopnym postępiem/ ręką swą krwawa/
 Zapalczymyś sroga w ten czas haniowała
 Męstwą zuchwała/ gdy krwó nasze roilewała;
 Świadczą ci/ co za twoją mądrością dostali
 Wolności/ a Dyczyński młoda ogladali.
 Ty nam teraz ślachećny Oleśnik; ciebie
 Nie dostaie/ w tej naszej gwałtorowcy potrzebie;
 Albo byś spólnie z Bracia zazywał żaloby
 Tych rostopkow/ albo wiec miał byś swe sposoby/
 A którymi byś haniował domowe niezgody/
 A młody niebezpieczeństwo wając/ leczyl wrzody/
 Jakimi się Dyczyński bardo napsowała;
 Nieestetyś czegoś smutna Małka doczekala.
 Bo kto jest przyacielem wielkim zgodzie/ iako
 Ty? wniel obom stronom rzecz prawde iednąko:
 Nie wwiędzie cie przyjaźń krwona/ ani dary
 Rostrowne twoiey cnory nachyna z swey miary.
 Lecz (iako mowia) w brodzieżesz; rzeczy niezmyślone /
 Niechay przyznana zacne od ciebie zgodzone
 Strony. Ale niestetyś tak oczy rozdarło
 Na nas/ żeby nas z ziemia rado rowno stárło;

Zatone narzekanie Korony Polst.

A to yw tym punkcie sie nieżyczliwym dało
Wznąć/ że cie w rostrykach tych nam mieć zayrzało.
Prawda że ludzi dosyć rostopnych w tey mierze/
A iest nie jeden co te Prowincia bierze
Ta sie; lecz ciebie niemaś/ co byś depomagał;
A czego nie dostaie/ rada swa wspomagał.
Panie co świat rzadziś/ y niebieskie obroty/
Zdeymi z nas/ prosimy cie/ te srogie kłopoty/
A day już nam odpocząć/ bo oto vbogi
Lud swierczy/ pelen strachu/ pelen wielkiey trwogi.
Weyrzy na placz pospolstwa/ ktorego surowy
Cienie żołnierz bez miary do tych czas domowy.
A złożywszy/ o Boże/ ciężkie te ciężary/
A do isiry naymnieyszey zgaświwszy pożary/
Uciehay cie krzywdą naszą samego zaboli/
Ktora mamy od Niostry/ y wybaro z niewoli/
Wszystkich co ia tam cierpia; a sam naszey wżgardy
Zemści sie/ iaka nam lud wyrzadził ten hardy/
Pokarz iak o Gomorze wybarwiwszy Lotą/
Bo tak aś złość/ y tak aś rownie w nich niecnotę.



00118.

czajrzalo.
rzo/

l:
al.

oty/

ieytrwogi.
oy
omowy.

/

iemoli/
gardy
ardoy/

iecnota.

